



*Biuletyn Międzynarodowy
Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Redakcja: Piotr Bajor (red. naczelny), Olga Plaze, Patrycja Lipold
Opiekun naukowy: dr hab. Michał Chorośnicki, prof. UJ.
Kontakt: ul. Jabłonkowskich 5, 31-007 Kraków
e-mail: biuletyn@inp.uj.edu.pl

Nr 2 (2), styczeń 2008

Katarzyna Klatka-Urbaniak

Polska między USA a Rosją - problem tarczy antyrakietowej

W ciągu kilku ostatnich miesięcy plany wybudowania na terenie Polski amerykańskich baz systemu NMD (National Missile Defense), jako ochrony przed atakiem ze strony takich państw jak Iran czy Korea Płn., stanowiły główny temat dyskusji opinii publicznej i ekspertów z zakresu stosunków międzynarodowych. Od samego początku negocjacji, Amerykanie zapewniają, że budowa elementów systemu w Polsce i Czechach nie jest wymierzona przeciwko Rosji, a motywem budowy tarczy jest chęć zapewnienia bezpieczeństwa amerykańskich sojuszników w Europie, ponieważ ich zagrożenie bezpośrednio przekłada się na bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych¹. Jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnych rozmów z Polską Amerykanie usiłowali namówić prezydenta Władimira Putina do zmiany swojego stanowiska w sprawie tarczy, proponując także objęcie Rosji zasięgiem systemu oraz przekazywanie danych uzyskiwanych przez radar w Czechach. Wtedy władze na

¹ zobacz m. in. wywiad z gen. Patrickiem O'Reilly, Rzeczpospolita, 02.04.2007.



Kremlu nie odniosły się pozytywnie do żadnej z tych ofert. Od chwili rozpoczęcia oficjalnych negocjacji między USA a Polską (I runda rozpoczęła się 14 maja 2007r.) stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Rosją – od chwili wybuchu wojny w Iraku i tak nie najlepsze – zaczęły się gwałtownie pogarszać. Do końca 2007 roku przełomu nie przyniosły ani wzajemne wizyty jak np. sekretarz stanu Condolizy Rice w Moskwie czy spotkanie Bush - Putin w Kennebunkport (2 lipca 2007r.), a równocześnie Rosja ogłosiła zamiar odstąpienia od Traktatu o ograniczeniu sił konwencjonalnych (CFE). Wobec Polski i Czech stopniowo posypały się rosyjskie groźby wycelowania rakiet, przemieszczenia rosyjskich sił w kierunku zachodniej granicy, a równocześnie Amerykanie podczas negocjacji coraz bardziej drażliwie reagowali na niektóre polskie żądania i propozycje. Po przedterminowych wyborach w październiku 2007 roku zaczęły się pojawiać pytania o sposób prowadzenia negocjacji przez stronę polską, oraz o priorytety polskiej polityki w stosunku do Stanów Zjednoczonych i Rosji.

Należy przyjąć, że polska polityka zagraniczna nie powinna opierać się wyłącznie na „emocjonalnym” podejściu do Stanów Zjednoczonych oraz na założeniu funkcjonującym w ciągu ostatnich lat, że to Stany Zjednoczone są głównym gwarantem bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej. Niezwykle istotnym jest, by rząd zagwarantował uszanowanie polskich suwerennych praw, w kontekście wspólnych przedsięwzięć podejmowanych z USA. Można stwierdzić, że kwestia NMD stała się najistotniejszym od kilkadziesiątu lat problemem strategicznym, który należy rozwiązać w najbliższym czasie, choć oczywiście należy pamiętać, że tarcza jest remedium na zagrożenia prawdopodobnie odległe w czasie i dość nieprzewidywalne. Obecny polski rząd zdecydowanie zmienił strategię prowadzenia negocjacji z Amerykanami, co już w trakcie kampanii wyborczej wielokrotnie obiecywali politycy Platformy Obywatelskiej. Obecnie mamy do czynienia z zaostrzeniem sposobu prowadzenia rozmów z Amerykanami, w przeciwieństwie do poprzedniego rządu, który wychodził z założenia, że należy się cieszyć już z samego faktu wyboru naszego państwa przez Stany Zjednoczone. Pomimo stawiania licznych warunków premier Jarosław Kaczyński niemal od razu ogłosił pewnym polskie uczestnictwo w projekcie NMD, w związku z tym logicznym jest, że amerykańscy negocjatorzy nie spodziewali się z polskiej strony większych problemów. Warto również podkreślić, że pomimo początkowych, prawdopodobnie pozornych negocjacji z Wielką Brytanią, żadne z państw zachodnioeuropejskich raczej nie zgodziłoby się na instalację amerykańskiej bazy, której obecność niesie ze sobą duże ryzyko dla sfery bezpieczeństwa, oraz wiąże się z dużym sprzeciwem społecznym. Wykorzystanie tego faktu przez stronę polską



powinno być mocną kartą przetargową w toczących się od maja ubiegłego roku negocjacjach. Należy również pamiętać, że instalacja elementów tarczy w Polsce to nie tylko wzrost strategicznego znaczenia Polski w regionie, ale również duża inwestycja finansowa rządu 1.5 mld USD (nie należy zapominać, że amerykański koncern Lockheed rozważał otwarcie regionalnej bazy obsługującej samoloty F-16 na terenie Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy oraz udział w instalowaniu w Polsce elementów tarczy), a można uzyskać również finansowanie modernizacji polskiej armii z funduszy amerykańskich, co dał już do zrozumienia obecny minister obrony narodowej Bogdan Klich w trakcie spotkania z szefem Pentagonu Robertem Gatesem w dniu 15 stycznia 2008 roku. Oświadczył również, że Polska oczekuje od Amerykanów podpisania umowy o współpracy wojskowej wzorowanej na umowach, jakie Stany podpisały z innymi państwami NATO np. z Włochami lub z Turcją. Amerykanie są również konsekwentnie naciskani w sprawie przekazania Polsce baterii obrony przeciwrakietowej PAC-3 (rakiety typu Patriot) lub THAAD.

Rząd Donalda Tuska powinien jednak uważać, aby jego strategia negocjacji nie była próbą odseparowania się od dorobku rządów PiS w tym zakresie, oraz aby próby **ugłaskać** nia strony rosyjskiej nie przekroczyły cienkiej granicy między poprawą stosunków a służalczością, co mogłoby doprowadzić do postawienia przez Amerykanów pytania: czy chcemy, aby strona polska dalej uczestniczyła w budowie tarczy? Co prawda, Polacy mogą być rozczarowani stylem prowadzenia polityki amerykańskiej przez George'a W. Busha tzn. brakiem wymiernych korzyści, które Polska mogła wynieść z Iraku, czy nieporozumienia w sprawie offsetu samolotów F-16. Pomimo oficjalnych deklaracji ciężko jest pozbyć się wrażenia, że oprócz ogłoszenia zabezpieczenia „naszych przyjaciół i sojuszników” Stany Zjednoczone mają na uwadze wyłącznie swój interes narodowy, i nawet jeśli wybory prezydenckie pod koniec tego roku wygra kandydat demokratów, amerykańska polityka w tej kwestii raczej się nie zmieni. Ekspert w zakresie stosunków międzynarodowych Anders Aslund twierdzi, że jej głównymi priorytetami pozostaną Irak, Iran, Afganistan, Korea Północna, rejon Bliskiego Wschodu². Polskie podejście powinien charakteryzować swoisty pragmatyzm, ponieważ tarcza antyrakietowa jest ważna z punktu widzenia naszej strategicznej pozycji i bezpieczeństwa, a obecność amerykańskich baz daje nam lepsze gwarancje, niż formalne wsparcie na podstawie art. 5 Paktu Północnoatlantyckiego. Nie można jednak zapominać, że Polska jest członkiem UE i że nasze granice leżą bliżej Rosji niż

² A. Aslund, *Polsce najlepiej będzie pod parasolem Unii*, Rzeczpospolita, 10.01.2008.



USA, a z poziomu Unii Europejskiej dyskusje z Rosją z czasem mogą stać się bardziej pragmatyczne.

Ostatni rosyjski zwrot do zimnowojennej retoryki należy oceniać w kontekście zbliżających się wyborów prezydenckich. I choć osoba następcy wydaje się być przesadzona, to Władimir Putin nie przeoczy żadnej okazji, by dowartościować Rosjan poprzez propagowanie powrotu do twardej mocarstwowej polityki oraz demonstrowania teoretycznie coraz to nowocześniejszych systemów uzbrojenia (pod koniec grudnia Rosjanie urządzili pokaz rakiety RMS-54 Sinisiewa i rakiety RS-24, przy okazji naruszając obszar powietrzny Norwegii, Danii i Wielkiej Brytanii). Nawet ostre wystąpienie na 43 Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium (9-11 lutego 2007r.), w którym rosyjski prezydent wykreował obraz wrogiego NATO oraz nowego wyścigu zbrojeń, miało na celu pokazanie Rosjanom, że rząd w Moskwie nie ugnie się pod hegemonią Stanów Zjednoczonych. Opinia publiczna prawdopodobnie już przyzwyczała się do regularności, z jaką pojawiają się groźby ze strony Rosji. 19 stycznia br. na konferencji naukowej „Narodowe bezpieczeństwo Rosji na współczesnym etapie” szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Rosji gen. Jurij Bałujewski oświadczył, że jeżeli zostanie zagrożona suwerenność jego państwa lub sojuszników, to Rosja prewencyjnie użyje broni nuklearnej³. Argumentował to faktem pojawienia się na terenie Europy w bezpośredniej bliskości Rosji komponentu siły strategicznej USA. Należy pamiętać, że nawet dziś upadek ZSRR jest w Rosji określany mianem „katastrofy” i każdorazowy powrót do mocarstwowej polityki pozwala na poprawienie stanu rosyjskiej świadomości. Sprzeciw wobec wszelkich inicjatyw, które godzą w strefy wpływów uważanych za ściśle rosyjskie jest na stałe wpisany w styl, w jakim Władimir Putin od paru lat prowadzi rosyjską politykę zagraniczną. Ostry kurs na konfrontację z Zachodem ma ugruntować w Rosjanach przeświadczenie o wielkiej strategicznej roli na arenie międzynarodowej, a przy okazji jest zgodny z putinowską koncepcją „dynamicznej równowagi”, która zakłada balansowanie między Europą a USA oraz wykorzystywanie dla swych interesów rozbieżności między tymi dwoma podmiotami⁴.

Rosyjskie podejście do Polski uwidacznia brak wypracowania jakiegokolwiek poważnej taktyki. Jednego dnia rosyjscy generałowie grożą nuklearnym atakiem, a następnie w trakcie wizyty Radosława Sikorskiego w Moskwie (20 stycznia) szef rosyjskiej dyplomacji stwierdza, że „Rosja nie ma prawa weta w decyzjach

³ Rząd Polski nie boi się gróźb Rosji, Rzeczpospolita, 19.01.2008.

⁴ szerzej w: D. Trenin, *The End of Eurasia: Russia on the Border between Geopolitics and Globalization*, Carnegie Moscow Center, Washington 2001, S. Karaganow, *Nowa Rosja w Nowej Europie*, Eurazja, Warszawa 1994, nr 5-6, B. Lo, *Vladimir Putin and the Evolution of Russian Foreign Policy*, London 2003.



podejmowanych przez Polskę”⁵. Rząd Tuska rozpoczął z Rosją dialog, który należy kontynuować, gdyż jest on potrzebny, chociażby ze względu na możliwość odegrania większej roli w przybliżeniu Rosji do struktur zachodnich.

Kwestia dotycząca systemu NMD jest niezwykle istotna, a obecny rok powinien być decydujący dla jej rozstrzygnięcia, chociażby ze względu na wybory, zarówno w Rosji jak i w Stanach Zjednoczonych. Zmiana na stanowisku prezydenta Rosji będzie raczej powierzchowna i de facto w najmniejszym stopniu nie będzie oznaczać zmiany prowadzonej obecnie polityki, tj. Rosja do samego końca będzie protestować przeciwko tarczy. W przypadku Stanów Zjednoczonych zwycięstwo demokratów prawdopodobnie nie doprowadzi do wycofania się z projektu, ale ich podejście do tego problemu – razem z zaostrzonym stanowiskiem Polski – może spowodować znaczne spowolnienie całego procesu. Można więc przypuszczać, że priorytetem ostatnich miesięcy rządów republikanów będzie próba przeprowadzenia szybkich negocjacji, oraz ich pozytywne zakończenie w celu udowodnienia własnej skuteczności na arenie międzynarodowej, oraz zatarciu negatywnego wrażenia po chybionych decyzjach prezydenta George’a W. Busha.

⁵ A. Pisalnik, *Rosja spokojnie o tarczy*, Rzeczpospolita, 21.01.2008.